

Spór o tożsamość podmiotu praw człowieka

Arkadiusz Barut, *Prawa człowieka jako dekonstrukcja symboliki prawnopolitycznej społeczeństwa ponowoczesnego*, Warszawa 2018.

Karol Dobrzeniecki

Profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Prawa człowieka należą do tematów szczególnie chętnie podejmowanych we współczesnej literaturze prawniczej. Czyni się je przedmiotem refleksji z różnych punktów widzenia. Po pierwsze, jako kategorię prawa pozytywnego, czyli publiczne prawa podmiotowe gwarantowane przez traktaty i konstytucje. Obiektywnego punktu wyjścia dla naukowego wyводу upatruje się tu w prawie międzynarodowym, będącym wyrazem powszechnego konsensusu, w szczególności w Powszechnej Deklaracji Prawa Człowieka z 1948 roku. W tym nurcie pisane są komentarze do formułowanych przez prawodawców kart praw oraz modeli ich ochrony. Inni autorzy postrzegają prawa człowieka jako przede wszystkim koncepcję filozoficzną – zbiór ideałów, z którymi prawo pozytywne wykazuje mniejszą lub większą zgodność. Bywa również tak – co można

[https://doi.org/ 10.36128/priw.vi4.46](https://doi.org/10.36128/priw.vi4.46)

dostrzec w twórczości np. Johna Rawlsa czy Josepha Raza – że traktuje się prawa człowieka jako elementy instytucji prawnych i politycznych, a więc składniki rzeczywistości społecznej.

Na tle dotychczasowego piśmiennictwa, wydana w 2018 roku praca profesora Arkadiusza Baruta jawi się jako dzieło oryginalne z co najmniej kilku powodów. Autor dostrzega słabości postawy badawczej, wedle której prawa człowieka traktowane są wyłącznie jako elementy konwencjonalne systemu prawa. Krytykuje też podejście, w którym traktuje się je jedynie jako idee. Propozycja, którą autor książki przedstawia czytelnikowi opiera się na modelu imaginarium społecznego. Dąży do uwydatnienia związku, który zachodzi pomiędzy zmianą kluczowej dla praw człowieka idei podmiotowości a transformacją symboliki społecznej, w szczególności powszechnych wyobrażeń na temat prawa i państwa. Sięgnięcie po konstrukcję imaginarium, na którą składają się działania społeczne i nadające im sens idee, otwiera szerszą niż konwencjonalna dla nauk prawnych perspektywę badawczą. Autor dostrzega w związku z tym zjawiska i procesy znajdujące się zwykle poza zasięgiem prawniczego dyskursu, takie jak problem postępującej ewolucji, czy wręcz cichej rewolucji w obrębie znaczenia i funkcji praw człowieka w dobie ponowoczesnej. Koncentrując uwagę na aspekcie ideowym tych praw, Arkadiusz Barut sięga w pracy nie tylko do koncepcji, które postrzega jako teoretycznie wartościowe, ale poświęca też wiele uwagi tym z nich, które uznaje za szczególnie reprezentatywne społecznie.

Mimo złożonej i niełatwej materii książki, czytelnik już na jej wstępie otrzymuje klarowne objaśnienia dotyczące pojęć używanych w pracy. Autor tłumaczy jak rozumie zjawisko ponowoczesności, z kluczowym dla jej sfery prawnej policentryzmem źródeł oraz odejściem od idei podmiotu o jasno sprecyzowanej tożsamości. Wyjaśnia istotę myśli ponowoczesnej. Wspólny mianownik dla różnorodnych nurtów tej myśli odnajduje w przeświadczeniu, że naczelnym celem humanistyki jest „usunięcie przejawów opresji jednostki”. W tym ujęciu wolność indywidualna „ma zawsze przewagę nad realizacją celów ponadjednostkowych” (s. 25). We wstępie wyjaśnione zostało także upowszechnione przez Jacques’a Derridę pojęcie dekonstrukcji. Autor syntetycznie kreśli obraz tego, jak ewoluują w ostatnich dziesięcioleciach kategorie podmiotu, polityczności, polityki i prawa.

Wspomniana już oryginalność książki, a przy tym odwaga jej autora, polega również na tym, że profesor Barut rzuca wyzwanie kluczowym dogmatom kultury polityczno-prawnej, charakterystycznej dla czasów określanych nie bez powodu jako „wiek praw człowieka”. Ma przy tym świadomość, że prawa te stanowią wyraz samoidentyfikacji politycznej współczesnych społeczeństw zachodnich, że uzasadniają istniejący porządek polityczny państwa liberalno-demokratycznego, stanowiąc też podstawowe kryterium legitymizacji władzy politycznej. Co więc skłania autora do stoczenia tej ryzykownej potyczki intelektualnej? Wydaje się, że odpowiedzi należy szukać w dynamice

społecznej związanej z ewolucją koncepcji praw człowieka. W epoce ponowoczesnej nasiliło się traktowanie praw człowieka przede wszystkim jako „metody walki o zmianę polityczno-kulturową”, narzędzie do przeciwstawienia się przemocy czy też opresji upatrywanej w tradycji. Autor formułuje hipotezę, że transformacja kulturowa dokonująca się za sprawą praw człowieka ma związek ze zmieniającym się, a ściślej mówiąc, stale rozszerzającym się zakresem podmiotowym i przedmiotowym tych praw. Stwierdza wprost, że „prawa człowieka analizuje jako ideologię”, bowiem „gdy prawa człowieka stają się najważniejszym symbolem politycznym, legitymizującym władzę, zarówno prawo jak i sfera polityczna tracą swoją specyfikę i funkcję” (s. 15). Gdy symbolika polityczna przestaje być wspólnym kodem komunikacyjnym, to realizowane są żądania partykularne, a prawo traci swoją stabilność. Efektem tego jest jego nasilająca się ingerencja w życie społeczne. Źródłem tego procesu autor upatruje w postępującym procesie zacierania się konturów znaczeniowych podmiotu praw człowieka.

Arkadiusz Barut prezentuje w książce postawę badawczą, którą sam określa jako metodologiczny konstruktywizm w wersji hermeneutycznej, a motywem przewodnim czyni wpisującą się w nią koncepcję imaginarium społecznego sformułowaną przez Charlesa Taylora. Dla ukazania jak następuje odejście od utrwalonych kulturowo znaczeń kluczowych kategorii prawnopolitycznych, przyjmuje założenie, że więzi społeczne konstytuują znaczenie, które nadają im ludzie, którzy te więzi tworzą. Ideologia prawa człowieka dekonstruuje symbolikę społeczeństwa, w szczególności takie jej elementy, jak prawa obywatelskie i demokrację. Autor dowodzi, że w dominujących aktualnie nurtach myśli filozoficzno-prawnej i filozoficzno-politycznej szeroko reprezentowany jest pogląd o płynności tożsamości podmiotów jednostkowych i zbiorowych, o jej kontekstualnym, prowizorycznym charakterze. Towarzyszy temu przekonanie, że takie postrzeganie podmiotu powinno być, jeżeli nie forsowane, to przynajmniej propagowane metodami politycznymi i prawnymi.

Osiem rozdziałów książki można podzielić pod względem tematycznym na dwie zasadnicze części. Rozdziały od pierwszego do czwartego stanowią wprowadzenie do problematyki współczesnych idei politycznych i prawnych odnoszących się do kwestii relacji jednostki i społeczeństwa. Autor rekonstruuje, a następnie polaryzuje dwie grupy stanowisk: z jednej strony sytuując myśl republikańsko-instytucjonalną, z drugiej zespół poglądów liberalno-lewicowych. Rozdziały od piątego do ósmego służą wyjaśnieniu sposobu manifestowania się i skutków ideologii praw człowieka, tj. ukazaniu w jaki sposób prawa te prowadzą do ciągłego przeformułowywania znaczenia instytucji politycznych, prawnych, norm etycznych i obyczajowych – dekonstrukcji podmiotu praw człowieka oraz dekonstrukcji podmiotu zbiorowego w demokracji.

W pierwszym rozdziale prawa człowieka są prezentowane jako instytucja, lecz w powiązaniu z ukazaniem ich funkcji w ramach współczesnego imaginariów społecznego. Autor rekonstruuje typ idealny, w ramach którego funkcjonują jako zespół uprawnień przysługujących jednostce niezależnie od jej statusu społecznego, od uznania przez inne jednostki i władzę polityczną. Są równe i uniwersalne, choć sytuacyjnie zróżnicowane. Mają dwoisty: jurydyczno-społeczny oraz krytyczno-legitymizujący charakter. Z jednej strony uzasadniają krytykę określonych instytucji polityczno-prawnych, z drugiej afirmują te instytucje, które służą realizacji praw jednostki.

Kolejny rozdział traktuje o tym, jak idea prawa i instytucje prawne tworzą symbolikę konstytuującą tożsamość danej wspólnoty politycznej i jak wpływają na stabilizację relacji politycznych i wyznaczenie miary działania politycznego. Autor odtwarza „republikańsko-instytucjonalną” koncepcję związków prawa i polityki, wedle której warunkiem istnienia prawa jest funkcjonowanie wspólnoty politycznej odwołującej się do idei dobra wspólnego. W jego ocenie, wskutek uznania państwa za narzędzie realizacji woli podmiotów jednostkowych i zbiorowych, taka wspólna symbolika polityczna jest unicestwiana.

W rozdziale trzecim Barut akcentuje te aspekty idei praw człowieka, które mają decydujący wpływ na jej współczesną ewolucję. Są to, w szczególności, woluntaryzm oraz pełnienie funkcji ideologicznej. Autor konstatuje, że prawa człowieka są efektem przekształcenia klasycznej koncepcji prawa naturalnego. Pierwszym etapem tego procesu było przejście od idei prawa jako rozumnego porządku do pojmowania go jako wyrazu woli. Prawo przestało być uzasadniane metafizycznie pojętymi celami ludzkiej natury, a zaczęło być uzasadniane ludzkimi pragnieniami. Indywidualne uprawnienia naturalne, stwarzające jednostce sferę swobodnego wyboru, stały się dominującym współcześnie kryterium kontroli i legitymacji władzy politycznej, czy wręcz źródłem porządku politycznego (s. 87).

Rozdział czwarty obejmuje rozważania nad interpretacją relacji jednostka-struktura instytucjonalna w myśli lewicowo-liberalnej, czyli w doktrynach, które deklarują wolę łączenia idei równości i wolności. Szeroko omawia występujący w marksizmie wątek wykorzystania idei praw człowieka do dekonstrukcji tożsamości podmiotów politycznych i prawnych poprzez ciągłą zmianę treści przysługujących jednostkom uprawnień oraz stałe reformułowywanie kryteriów przynależności do zbiorowego suwerena.

Z tą ideą łączy się sposób rozumienia praw człowieka jako, przede wszystkim, metody działania politycznego, któremu poświęcony został rozdział piąty. Prawa człowieka stanowią mają instrument do walki z opresją, czego niepożądanym skutkiem, również z punktu widzenia teorii lewicowych, może być utrata możliwości pełnienia przez nie funkcji krytycznej wobec instytucji politycznych, które takiej walce mają służyć.

Rozdział szósty dotyczy zjawiska dekonstrukcji podmiotu praw człowieka w prawno-politycznej myśli feminizmu i ruchu LGBT. Za charakterystyczną cechą stosunku tych doktryn do praw człowieka autor uważa wtórność kwestii adekwatności treści praw wobec tożsamości ich podmiotów względem użyteczności w walce politycznej. Artykulacje praw człowieka stają się coraz bardziej tymczasowe, co ma związek z ich nieokreślonością. Autor zwraca uwagę na fakt, iż prawa nowo formułowane mogą szkodzić prawom już uprzednio ugruntowanym, wskazując jako przykład możliwość przymusowego przypisywania homoseksualistom tożsamości gejoskiej w celu włączenia ich w walkę polityczną ruchu LGBT.

Współczesna ideologia praw człowieka prowadzi również do dekonstrukcji praw obywatelskich, o czym traktuje rozdział siódmy pracy. Prawa te są radykalnie przeformułowywane w kierunku uwypuklenia ich roli emancypacyjnej, czego wyrazem jest ich koncentracja na sferze symbolicznej. Mają wyrażać wszystkie pozycje podmiotowe, co manifestuje się w koncepcji tzw. szczególnych praw obywatelskich przyznawanych członkom mniejszości kulturowych, dla zapewniania ich przedstawicielom prawnej i politycznej równości. Również w tym przypadku treść praw traci na znaczeniu względem ich pozycji w walce o emancypację i staje się pochodną aktualnej potrzeby politycznej, przy braku obiektywnego kryterium ich posiadania.

Ostatni rozdział pracy dotyczy procesu dekonstrukcji podmiotu demokracji. W ponowoczesnym ujęciu na straży demokracji mają stać organy, które wprawdzie nie pochodzą z powszechnych wyborów, ale mają za zadanie ochronę praw człowieka. Są nimi w szczególności sądy konstytucyjne, których prawotwórcza aktywność służy realizacji ideologii prawa człowieka, ciągłego poszerzania granic tych praw. Sądowy aktywizm ma być czynnikiem ugruntowywania się ponowoczesnej etyki wyrażającej się w filozofii wolnego dyskursu czy w kategoriach Inności, tj. otwarciu na odmienną kulturę. Pojęcie demokracji poddawane jest więc dekonstrukcji. „Słowo «lud» zaczyna być traktowane jako nazwa rozwiązania instytucjonalno-prawnego, ocenianego według kryterium zgodności z prawami człowieka, a nie jakkolwiek pojętymi preferencjami rządzonych lub też nawet z ich cechami i interesami” (s. 324).

Książka Arkadiusz Baruta jest jedną z nielicznych w polskiej literaturze prawniczej prac, która ukazuje niedostrzegalne dla wielu badaczy oblicze praw człowieka, a właściwe popularyzującego się współcześnie sposobu ich odczytywania, przybierającego postać swoistej ideologii. Ideologia ta prowadzi do przeformułowywania znaczenia instytucji politycznych i prawnych. Autor wywiązuje się z obietnicy danej czytelnikowi na wstępie i dąży do potwierdzenia swoich refleksji filozoficznych poprzez wskazanie, jak opisane zjawiska ze świata idei materializują się i wpływają na rzeczywistość społeczną. W tym kontekście niewątpliwym walorem pracy jest sięgnięcie do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Sądu Najwyższego

USA, w którym to orzecznictwie coraz wyraźniej uobecnia się argumentacja prowadząca do dekonstrukcji podmiotu, odchodzenia od kryteriów ontologicznych na rzecz kierowania się wymogami politycznymi i pełnieniem przez sądy funkcji instytucjonalnej.

Opisanym w książce przykładem takiej dekonstrukcji może być podjęta przez Trybunał próba odczytania na nowo prawa do prywatności i wyprowadzenia zeń prawa do autonomii osobistej jednostki z doniosłymi tego konsekwencjami. ETPCz uznał, że art. 8 Konwencji, który traktuje o prawie do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, stanowi gwarancję swobodnego wyboru własnej tożsamości oraz sposobu życia, jak również publicznoprawnego uznania dla takich decyzji. W ocenie autora taka transformacja prawa do prywatności „koreluje z odejściem od przesądzeń ontologicznych co do tożsamości podmiotu praw zapisanych w EKPCz na rzecz jej ustalania przez Trybunał, jak również zmianą rozumienia idei demokracji i suwerenności państwa” (s. 307). Dekonstrukcji w orzecznictwie podlega również pojęcie integralności cielesnej. Następuje to poprzez uznanie, że prawo do prywatności pojętej jako autonomia osobista daje uprawnienie do oddawania się praktykom moralnie i fizycznie szkodliwym, czynienia z własnym ciałem wszystkiego, czego się zapragnie. Wyroki ETPCz utrwalają tym samym opisane wcześniej tendencje w rozumieniu praw człowieka, odzwierciedlając podstawowe sposoby symbolicznej samoidentyfikacji społeczeństwa w drugiej połowie XX i początku XXI wieku. Trybunał w swoich orzeczeniach deklaruje posługiwanie się wykładnią ewolucyjną i autonomiczną zakładając, że sposób rozumienia przepisów Konwencji wyznacza aktualny stan świadomości społecznej rozpoznawany przez tenże organ sądowy. Autor zauważa, że tym sposobem klasyczne prawo negatywne, za które było uważane dotąd prawo do prywatności, ulega w orzecznictwie transformacji w pozytywne prawo do osobistego samorozwoju, do uznania i ochrony jego rezultatów.

Pracę Arkadiusza Baruta należy traktować nie tylko jako erudycyjną i oryginalną książkę, ale także jako swego rodzaju ostrzeżenie skierowane do czytelników, szczególnie tych uwiedzionych ponowoczesną filozofią i estetyką. Autor stawia tezę o „samo-destrukcji” praw człowieka, której upatruje w arbitralnej zmianie znaczenia słów i pozbawienia ich treści, które dotąd mogły być kryteriami oceny działań władzy. W jego ocenie finalnym skutkiem tego procesu może być tylko wzrost znaczenia władzy administracyjnej, której instytucjonalne ograniczenia ulegają semantycznemu zatarciu. Prawa człowieka tracą swoją tożsamość wraz z utratą tożsamości przez ich podmiot. Stwierdzenie to pozwala wyodrębnić istoty społecznie, „sygnalizacyjny” walor pracy. Autor prognozuje, że niesiona przez ideologię praw człowieka destrukcja więzi łączących prawo z symboliką polityczną konkretnej wspólnoty skutkować będzie w pierwszej kolejności usankcjonowaniem niczym nieograniczonych pragnień partykularnych, a następnie swobodnej realizacji woli autorytarnego czy wręcz totalitarnego państwa. Wskazuje tym samym

na niebezpieczeństwo tkwiące w zjawisku kolejnego odwrótu od prawa naturalnego. Píše (na s. 326): „prawo naturalne nie wiąże już przy ustalaniu znaczenia praw podmiotowych w procesie orzecznym, prawo do prywatności nie oznacza już wolności od ingerencji państwa i społeczeństwa, a postawa obywatelska nie implikuje działania dla dobra wspólnego, skoro sama kategoria podmiotu równych praw obywatelskich staje się podejrzana. Demokracja oznaczać ma prawodawstwo organu elitarnego – sądu, niezwiązanego nawet przyjętym dotąd znaczeniem praw człowieka”.

Ukazanie się książki *Prawa człowieka jako dekonstrukcja symboliki prawnopolitycznej społeczeństwa ponowoczesnego* jest sygnałem, iż filozoficzno-prawny dyskurs na temat praw człowieka wszedł w Polsce w nową fazę. Po epoce, którą można nazwać transformacyjną, w której prawa te stanowiły synonim zachodnich standardów cywilizacyjnych, a społeczeństwo, po odrzuceniu komunizmu, zgłaszało przede wszystkim zapotrzebowanie na edukację w tej dziedzinie, nastąpiły czasy „oceny i niuansowania”. Praca Arkadiusza Baruta zapoczątkowuje, na gruncie rodzimej doktryny, dyskusję nad ponowoczesną ideologią praw człowieka, ukazaniem jej skutków społecznych i politycznych, a przy tym zachęca do przyjęcia wobec tych zjawisk świadomej i racjonalnej postawy.

